

JAN KLÁPŠTĚ, *Vnímavý pozorovatel. Výbor z díla*, red. Ludmila Luňáková, Martin Wihoda, Josef Žemlička, Nakladatelství Lidové noviny, Praha 2019, ss. 321

Różne są sposoby uczczenia naukowych jubileuszy. Dominującą formą jest zebranie artykułów i rozpraw od ludzi „z branży”, kolegów, przyjaciół i osób nawet nieznanymi jubilatami, ale reprezentujących tę samą co on lub pokrewną dziedzinę badań. Takie *Festschriften* stanowią obecnie sporą część produkcji naukowej. Ich poziom jest zróżnicowany, gdyż zawierają efekty pracy zazwyczaj kilkudziesięciu autorów. Najczęściej jednak to publikacje wartościowe, gdyż

do udziału w tych tomach „ku pamięci” nie zaprasza się byle kogo; to przecież swoista nobilitacja. Oprócz tej najpopularniejszej formy uhonorowania kończącego okrągłą liczbę lat badacza pojawiły się od pewnego czasu także inne. Oto sam bohater (lub życzliwi koledzy) podejmuje próbę zebrania z okazji jubileuszu co cenniejszych studiów i rozpraw rozproszonych po różnych czasopismach, materiałach konferencyjnych oraz wydawnictwach okolicznościowych, oraz ich publikacji w jednym tomie. Z takim właśnie przypadkiem mamy do czynienia w odniesieniu do analizowanej książki. Oto Ludmila Luňáková, Martin Wihoda i Josef Žemlička, z okazji 70-lecia archeologa i historyka czeskiego Jana Klápště, ułożyli tom skomponowany z 29 tekstów Jubilata, podzielony na pięć części.

Autorzy krótkiego wprowadzenia do opisywanej pracy, a zarazem współredaktorzy tomu, badacz z Brna Martin Wihoda i reprezentant Pragi Josef Žemlička, skądinąd znakomici mediwiści, oszczędzili nam rozbudowanej biografii, drogi życiowej i listy dokonań Jubilata, natomiast w kilku słowach wyjaśnili za co lubią i cenią Jana Klápště. Kompletną bibliografię publikacji Jubilata zamieścili na końcu dzieła.

Na potrzeby tej recenzji odniesienie się do wszystkich umieszczonych w tomie tekstów, pochodzących z różnych okresów twórczości badacza (od debiutanckich poczynając), nie jest możliwe, stąd ograniczę się do odnotowania wątków i kwestii, które z perspektywy czytelnika najbardziej mnie zainteresowały.

Część pierwsza tej kolekcji studiów nosi tytuł „Powroty do domu” i grupuje cztery studia, które łączy to, iż odnoszą się do okolic w północnych Czechach, z których wywodzi się ich Autor. Pierwszy, bardzo rozbudowany tekst, dotyczy początku ważnego czeskiego rodu Markwarticów i losów ich osadnictwa w rejonie rzeki Jizery. Mamy tu prezentację obu warsztatów Klápště — historycznego i archeologicznego, skorelowania danych uzyskanych w wyniku kwerendy w źródłach pisanych oraz w materiałach archeologicznych.

Autorzy wyboru utworów Jubilata deklarują, że starali się zademonstrować wszystkie strony i odcienie jego twórczości. Trzeba przyznać, że słowa dotrzymali. Mamy tu całą serię tekstów stojących na pograniczu popularyzacji, stanowiących ważną część dorobku uczonego. Taki charakter nosi też szkic o jednej z najbardziej kontrowersyjnych postaci czeskiej historiografii — Josefie Pekař. Opublikowany — i to nie przypadek — zaraz po „aksamitnej rewolucji” odznacza się już wyraźną swobodą wypowiedzi, także w sensie politycznym. Losy Josefa Pekařa i jego spuścizny wykroczyły bowiem znacznie poza „branżową” sferę. Radykalnie prawicowy i nieustraszony w dyskusji historyk, co niekiedy miano mu za złe, był jednak chętnie czytany, m.in. z powodu dużego talentu literackiego, jakim był obdarzony. Poświęcił większość swych studiów dwóm kręgom tematycznym: drodze od husytyzmu do czeskiej reformacji oraz klęsce pod Białą Górą i kontreformacji. Ale to nie wszystko. W czeskiej historiografii od lat toczyła się gorąca polemika wokół tzw. legendy Krystiana, opowieści o męczeństwie św. Wacława i jego babki św. Ludmiły. Utwór uważano za kompilację pochodzącą z XIV w, zaś Pekař twierdził, że żadnych anachronizmów tam nie dostrzega i uważał, że spisano go już w końcu wieku X. Dyskusja, która się potem rozpętała, trwa właściwie do dzisiaj. Podsumowaniem studiów J. Pekařa nad husytyzmem było wielkie dzieło *Žižka i jeho doba*¹. Autor docenił talent wojskowy i organizacyjny Jana Žižki, ale całą rewolucję husycką uznał za zbędne i tragiczne w skutkach pustoszenie ziem czeskich. Bardzo gorzko zabrzmiało też wyrażone tam stwierdzenie, że po 15 latach zmagania na soborze w Bazylei nie uzyskano nic więcej, niż można było osiągnąć na samym początku walk. Badacz był zwolennikiem „rozumnego konserwatyzmu”, który jego zdaniem był warunkiem postępu, zaś przeszłość uważał za skarbnicę wiedzy, którą należy wykorzystać dla teraźniejszości. To stosowanie dawnych wzorów wielu jego polemikom bardzo się nie podobało.

¹ Pekař J. 1927–1933.

Część druga omawianego tomu grupuje teksty Jana Klápště osnute wokół nierozstrzygniętych wciąż kwestii, nieuchronnie towarzyszących procesowi badawczemu. Rozważaniom wokół metod badania zamków, urbanizacji oraz kolonizacji towarzyszą zagadnienia czysto metodologiczne. W zakresie uwag o niełatwych związkach historii i archeologii za punkt wyjścia Klápště wziął stwierdzenie autora monumentalnych *Dziejów czeskich* Václava Novotného, który w 1912 r. uznał, że archeologia jest nauką o chwytliwych podstawach i dla właściwej rekonstrukcji dziejów nadają się właściwie tylko źródła pisane². Unikając spływania zagadnienia, Klápště stawia trzy ważne pytania, włączając się do dyskusji o ściśle naukowych walorach archeologii bądź ich niedostatku. Pierwsze mówi o tym, że źródła archeologiczne są trudno zrozumiałe, drugie podnosi wątpliwości odnośnie do datowania tych źródeł, które jest mało dokładne, i wreszcie trzecie — twierdzenie, iż źródła archeologiczne dostarczają informacji jedynie o mało ważnych aspektach przeszłości. Konkluzja wywodu Jana Klápště jest następująca. Na pytanie drugie i trzecie można dzisiaj udzielić odpowiedzi pozytywnej. Zastrzeżenia te przy aktualnym stanie badań nie stanowią już specjalnego problemu i nie są poważną przeszkodą na drodze współpracy historyków i archeologów. Inaczej wygląda odpowiedź na pierwszą wątpliwość Václava Novotného. Z tym jeszcze sobie nie poradziliśmy, a dążenie do wypracowania mechanizmu argumentacji zrozumiałej także poza wąskimi granicami dyscyplin naukowych, pozostaje dla archeologii palącym postulatem. Jest to warunek włączenia się archeologii do szerszego dyskursu historycznego.

Jednym z tematów najżywiej dyskutowanych w historiografii czeskiej, podobnie jak w polskiej, są początki szlachty i jej wczesne losy. Oprócz odmienności metod i punktów widzenia opinie badaczy formułowane są w warunkach stosunkowo skromnej bazy źródłowej. Nieco więcej informacji mamy właściwie od połowy XII w. Sposób, w jaki prezentowane są początki szlachty, warunkuje praktycznie — zdaniem Jana Klápště — nasze całościowe widzenie dziejów średniowiecza. Pytanie zasadnicze, jakie się nasuwa, brzmi: jak przedstawiać losy szlachty przed połową XII stulecia przy takim niedostatku źródeł? Czy dopuszczalna jest metoda tzw. retrogresji? Klápště nie jest jej zwolennikiem, uważając, że projekcja wsteczna pewnych modeli późniejszych może przytłumić siłę wypowiedzi szczątkowych źródeł wcześniejszych.

Niektóre wątki i tematy towarzyszą badaczom przez długie lata. W przypadku Jana Klápště takim przykładem może być reliefowa tabliczka znaleziona podczas wykopalisk w Litomierzycach w 1982 r. Tabliczka wykonana z rogu, o długości kilku centymetrów, zwraca uwagę swą ikonografią. To fragment architektury średniowiecznej — w murze zarysowane są dwie arkady, w których stoją dwie postaci, kobieta i mężczyzna. Kobieta ma długie włosy splecione chyba w warkocz, a jedna jej ręka wysuwa się z rękawa i kieruje w stronę mężczyzny. Ten ma długie włosy i odziany jest w szatę sięgającą do ziemi. Tabliczka wywołała szereg interpretacji, także taką, że jej wymowa nie jest chrześcijańska. Okazało się, że zabytek ma analogie w Niemczech, Szwajcarii, Belgii i Anglii. Różnią się one od siebie, ale bez wątplenia tworzą grupę przedmiotów, których cechą wspólną są wyobrażone na nich przedstawienia. Co jest ich głównym wątkiem? Nowsze interpretacje odnoszą się do „miłości dworskiej”. Motyw ten jest w Czechach dobrze potwierdzony, że przypomnę chociażby bogatą lirykę miłosną z końca średniowiecza powstałą u naszych południowych sąsiadów. W omawianym tomie znajdują się dwa teksty Jana Klápště poświęcone tej tabliczce, których powstanie dzieli lat kilkanaście. O ile pierwszy był bardziej „roboczy”, o tyle późniejszy dopuszcza już wielorakie interpretacje.

Jan Klápště nie tylko czyta prace innych uczonych, ale chętnie je też komentuje, formułując przy tym interesujące uwagi na temat ich warsztatu i metod badawczych. Z tego przeglądu, siłą rzeczy bardzo selektywnego, przywołam tu refleksje Autora o związkach wybitnego mediewisty czeskiego, Františka Gráusa, z archeologią. Nie były one zbyt liczne, a szerszej pu-

² Novotný V. 1912, s. 29 n.

bliczności raczej nieznan, tym niemniej interesujące. Gráus, znany z prac historycznych o horyzontach europejskich, m.in. w roku 1957 napisał artykuł, w którym zajął stanowisko w kwestii interpretacji znalezisk noży na cmentarzyskach słowiańskich³. Zdecydowanie odrzucił tezę o nożu jako oznace przynależności stanowej do ludzi wolnych. Siła i logika argumentacji Gráusa nawet po latach robi wrażenie na KlápštĚ, który jest skłonny przyznać mu rację.

Autorzy wyboru dzieł Jubilata wyjaśniają, że taka kalejdoskopowa konstrukcja tomu jest zamierzona, gdyż dzięki temu obok poważnych analiz warsztatowych archeologa uwzględniono osobiste uwagi o twórczości różnych badaczy, pisane w sposób popularny. A ponieważ w tomie pomieszczono teksty tak różne, można go czytać „na wrywki”, według uznania. O to chyba chodziło Autorom, a można się domyślać, że twórca owych tekstów jest podobnego zdania.

Wojciech Iwańczak

(Kraków; <http://orcid.org/0000-0002-2095-7497>)

BIBLIOGRAFIA

- Gráus František. 1957. *O poměr mezi archeologií a historií. K výkladu nožů na slovanských pohřebištích*, „Archeologické rozhledy”, 9, s. 535-553.
Novotný Václav. 1912. *České dějiny*, t. I, cz. 1, Praha.
Pekař Josef. 1927–1933. *Žižka a jeho doba*, t. 1–4, Praha.

³ Gráus F. 1957.